

Od 26 lat razem z Wami

WYDANIE ŚWIĄTECZNO - NOWOROCZNE

Tygodnik społeczno - kulturalny. Ukazuje się od 1999 roku.

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

20 grudnia 2025 Nr 51-52 (1373-1374) **cena 4,40 zł** (w tym 5% VAT)



Aby Święta Bożego Narodzenia były Bliskością i Spokojem,
a Nowy Rok – Dobrym Czasem
Konstanty Ildefons Gałczyński

Niech Boże Narodzenie i 2026 rok będą dla Was czasem radości,
którą będziecie mogli dzielić się z bliskimi.
Czasem dobrych wspomnień, wzruszeń, spokoju i zdrowia.
Czasem nadziei, że spełnią się Wasze życzenia i marzenia.
Czasem dobrych zmian, nowych szans, spełnionych planów
i małych cudów codzienności.
Czasem wiary, że nawet małe gesty budują wielkie rzeczy.
Niech będą też czasem beztroski i dziecięcego zachwytu
nad tymi szczególnymi w roku chwilami.

...tego życzymy wszystkim naszym Czytelniczkom i Czytelnikom.
Dziękujemy Wam za kolejny wspólny rok.
Za codzienne wspieranie, motywowanie, konstruktywne
komentarze i wspólne przeżywanie ważnych
dla nas wszystkich spraw. To dzięki Wam słowa mają sens.

Zespół redakcyjny Pułtuskiej Gazety Powiatowej
i portalu Pułtusk24.pl

reklama...





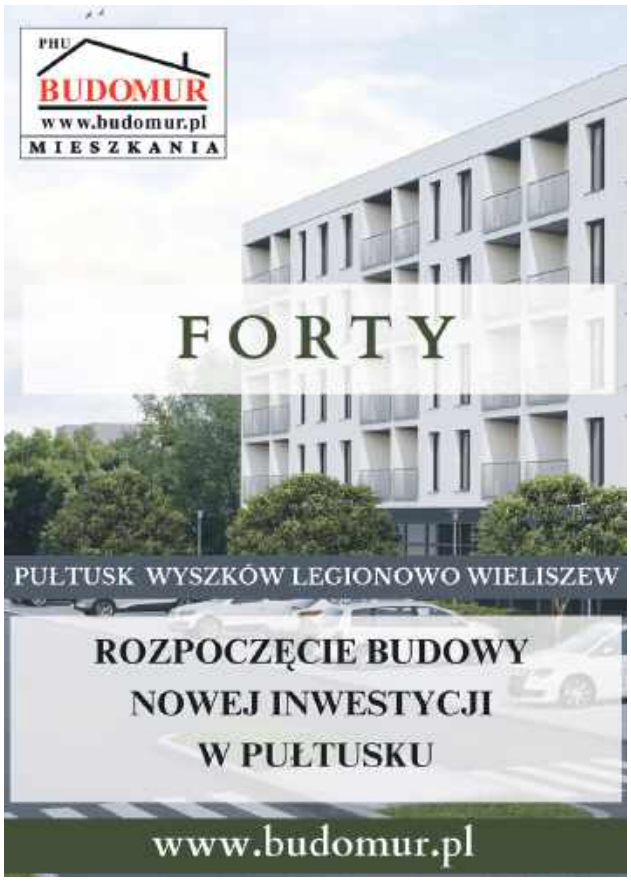

reklama...



eprasa.pl b521b0c149

Cieszymy się bardzo, że tak wiele firm i instytucji zamówiło w Pułtuskiej Gazecie Powiatowej życzenia świąteczno-noworoczne. Wybrało naszą gazetę, aby życzyć Państwu wszystkiego co najlepsze na Święta i na Nowy 2026 Rok. Serdecznie za to dziękujemy! Aktualne wydanie PGP jest więc wyjątkowe! Więcej relacji, informacji i ciekawych tekstów publikujemy na www.pultusk24.pl.

Prezent od Hanny z Pułtuska dla Szkła Kontaktowego

Gdy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, zawsze wracam myślami do tego, co w tym czasie jest najważniejsze — do ciepła, bliskości i darów, które płyną prosto z serca. Od wielu lat tworzę własnoręczne ozdoby i drobne upominki: świąteczne koszyczki, niestandardowe bombki i zawieszki choinkowe, kotyliony, świeczniki, ozdobne torebki czy serduszka. Każdy z tych małych przedmiotów powstaje z myślą o kimś konkretnym.

Zawsze wierzyłam, że rękodzieło jest formą rozmowy — cichego powiedzenia komuś „pamiętam o Tobie", „dziękuję", „jesteś mi bliski". Dlatego moje prace trafiały nie tylko do rodziny i przyjaciół, ale także do fundacji — Anny Dymnej, Jurka Owsiaka, organizacji wspierających osoby niepełnosprawne. Wierzę, że taki drobny gest potrafi ogrzać czyjeś serce bardziej niż najdroższy prezent ze sklepu. Wielu obdarowanych wciąż przechowuje moje ozdoby. Mówią, że przypominają im wyjątkowe chwile i emocje, które im wtedy towarzyszyły. I to jest dla mnie największą nagrodą. W tym roku przygotowałam także drobne prezenty dla osób, które od lat towarzyszą mi w codzienności — choćby z ekranu telewizora. Podarowałam moje małe świąteczne dzieła autorom i redakcji programu „Szkło kontaktowe" w TVN24. Ku mojemu wzruszeniu, w wydaniu z 1 grudnia rozpakowali je na antenie, szczerze się nimi zachwycając i dziękując. Poprosiłam, by nie podawali mojego nazwiska, dlatego podziękowania skierowali do „Hanny z Pułtuska".







A przed tegorocznymi Świętami Bożego Narodzenia obdaruję jeszcze wielu ludzi — bliskich, znajomych i tych, którym chcę przekazać choć odrobinę serca. Bo właśnie w taki sposób najlepiej wyraża się uczucia. I tu chcę powiedzieć coś bardzo ważnego: każdy z nas ma w sobie zdolność tworzenia. Wystarczy wziąć kawałek wstążki, gałązkę świerku, kilka koralików… i zrobić coś małego, ale od serca. Niech te święta będą okazją, by spróbować — choćby po raz pierwszy. Taki drobny prezent może odmienić czyjś dzień, a często nawet… całe święta. Dziś, gdy myślę o rozświetlonej choince i wspominam zapach świątecznego ciasta, chcę zachęcić każdego: podarujcie bliskim coś, co powstało z Waszych własnych rąk. To nie musi być doskonałe — wystarczy, że będzie szczere. Bo w tych świętach najważniejsze jest to, co dajemy z serca. I to zostaje z ludźmi na całe życie.

Życzę Państwu, aby te Święta przyniosły dużo ciepła, spokoju i obecności bliskich ludzi. Niech choinka rozświetli domy, a drobne gesty dobra i życzliwości dodadzą sercu otuchy. W Nowym Roku 2026 niech towarzyszą Państwu zdrowie, radość i wiele chwil, które warto zapamiętać. Dziękuję Czytelnikom i Redakcji za wspólny czas — niech ten świąteczny okres będzie dla wszystkich piękny i pełen nadziei.

A. Morawska

życzenia



PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Redaguje zespół:
Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Od 26 lat razem z Wami

KONTAKT

Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

Miejcie odwagę… Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl b521b0c149

Mercedes wpadł do Narwi



Do niecodziennego zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie - samochód osobowy wpadł do rzeki.

W sobotę 20 grudnia, w godzinach popołudniowych, z nieustalonych jeszcze przyczyn do Narwi, poniżej mostu drogowego, wpadł elektryczny samochód osobowy marki Mercedes EQC. Na szczęście w środku nie było ani kierowcy, ani pasażerów i nikt nie poniósł obrażeń. Na miejscu pracowały służby: trzy Jednostki Ratowniczo-Gaśnicze z PSP w Pułtusku, OSP Grabówiec, Policja oraz Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno-Nurkowego z Warszawy. Sobotnie poszukiwania przerwano z powodu złych warunków atmosferycznych – ciemności, a przede wszystkim gęstej mgły. W niedzielę o godzinie 9:00 służby wznowiły prace. W świetle dziennym pojazd został wydobyty bardzo sprawnie.

A. Morawska





życzenia

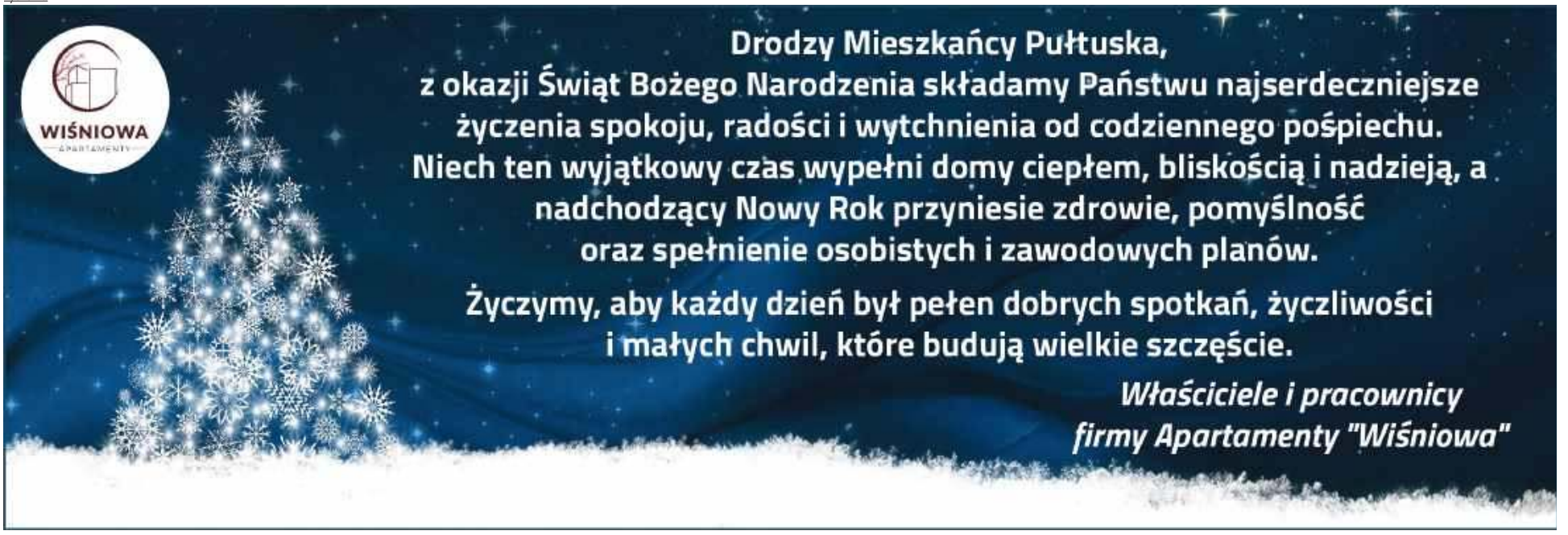

reklama



eprasa.pl b521b0c149

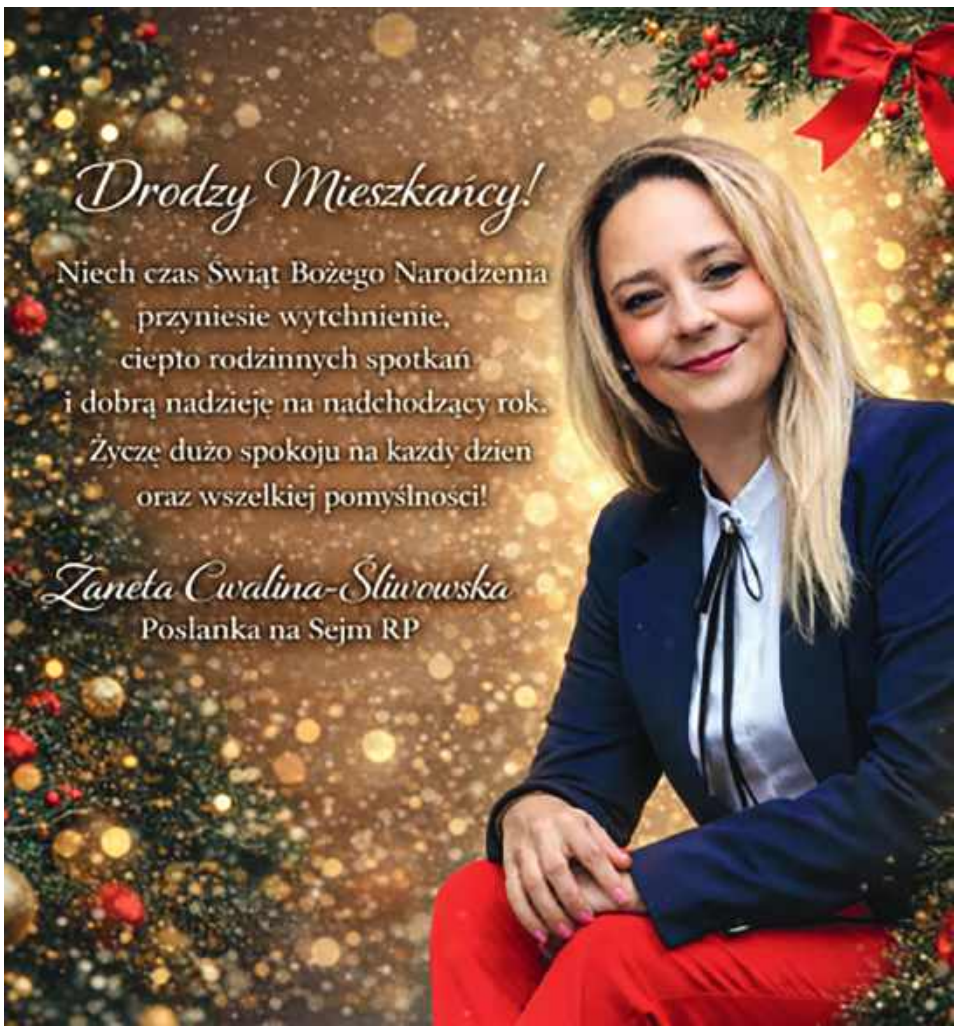

Szanowni Państwo
Święta to czas, w którym w sposób szczególny
oceniamy wartość wspólnoty.
Jako Pułtuska Koalicja Obywatelska, chcemy
Wam podziękować za każdy dialog
i wspólną troskę o nasze miasto.

Niech nadchodzący Nowy Rok będzie czasem dobrych
zmian, odważnych decyzji i pomyślności dla każdej
pułtuskiej rodziny. Życzymy Państwu zdrowia,
bezpieczeństwa oraz niesłabnącej wiary w to,
że razem możemy tworzyć jeszcze lepszą
przyszłość dla Pułtuska.
Wszystkiego dobrego!

Marzena Cendrowska
Przewodnicząca Koła
Koalicja Obywatelska
w Powiecie Pułtuskim







Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, w imieniu Zarządu Powiatowego
oraz wszystkich członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Pułtusku,
składam najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten szczególny czas, spędzony w gronie rodziny i najbliższych,
będzie wypełniony spokojem i wzajemną życzliwością.

Życzę Państwu, aby Betlejemska Gwiazda przyniosła nadzieję na lepsze jutro,
a nadchodzący Nowy Rok obfitował w zdrowie, pomyślność
oraz sukcesy w życiu osobistym i zawodowym.

Niech nasze wspólne wartości – przywiązanie do tradycji, szacunek do ziemi i troska
o drugiego człowieka – jednoczą naszą lokalną społeczność nie tylko od święta,
ale i każdego dnia.

Życzę również, aby Nowy 2026 Rok przyniósł satysfakcję
z podejmowanych działań na rzecz naszej Małej Ojczyzny – Powiatu Pułtuskiego.

Prezes Zarządu Powiatowego
Polskiego Stronnictwa Ludowego w Pułtusku
Jan Zalewski

PSL



eprasa.pl b521b0c149

POLMLEK

GRUPA POLMLEK



RODZINNYCH I CIEPŁYCH

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

POLMLEK LACPOL FORTUNA Jibal

eprasa.pl b521b0c149





eprasa.pl b521b0c149

eco PUŁTUSK eco PUŁTUSK Plus

Szanowni Mieszkańcy!

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia pokoju, radości i ciepła w gronie najbliższych. Niech ten wyjątkowy czas będzie chwilą wytchnienia, a nadchodzący Nowy Rok przyniesie Państwu zdrowie, pomyślność i wiele sukcesów. Dziękujemy za mijający rok i wspólną dbałość o nasze otoczenie.

Życzy drużyna Eco Pułtusk i Eco Pułtusk Plus


ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA TO CZAS MIŁOŚCI,
RODZINNEGO CIEPŁA I BLISKOŚCI.
ŻYCZĘ, ABY TE ŚWIĘTA BYŁY RADOSNE
I NIEZAPOMNIANE.

NIECH BŁOGOSŁAWIEŃSTWO NARODZONEGO DZIECIĄTKA
TOWARZYSZY NAM PRZEZ CAŁE NASZE ŻYCIE,
NAPEŁNI NAS SPOKOJEM DUCHA,
A NADCHODZĄCY ROK BĘDZIE CZASEM REALIZACJI
PLANÓW I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI.

HENRYK KOWALCZYK
POSEŁ NA SEJM RP

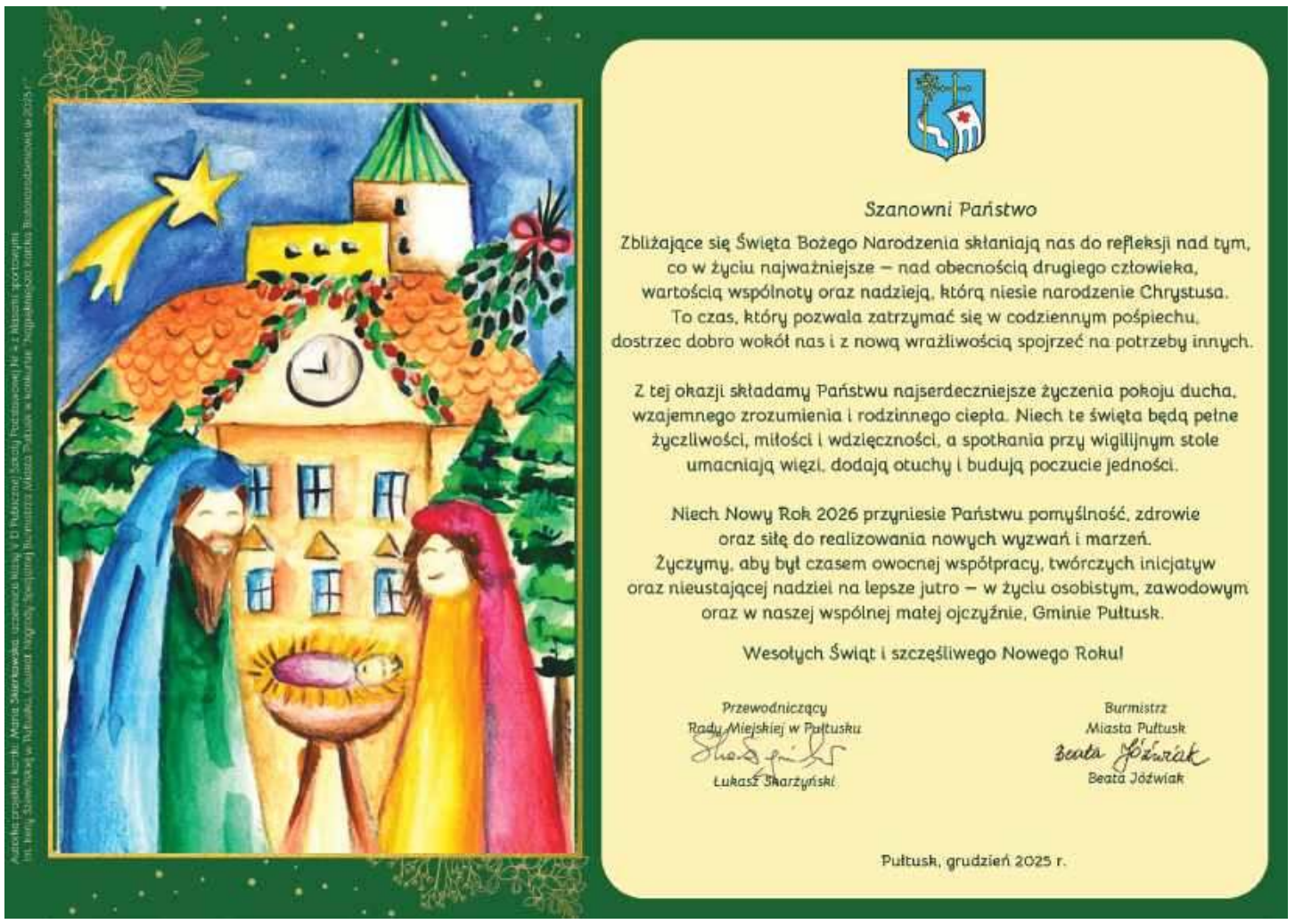
Szanowni Państwo

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia skłaniają nas do refleksji nad tym, co w życiu najważniejsze – nad obecnością drugiego człowieka, wartością wspólnoty oraz nadzieją, którą niesie narodzenie Chrystusa. To czas, który pozwala zatrzymać się w codziennym pośpiechu, dostrzec dobro wokół nas i z nową wrażliwością spojrzeć na potrzeby innych.

Z tej okazji składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia pokoju ducha, wzajemnego zrozumienia i rodzinnego ciepła. Niech te święta będą pełne życzliwości, miłości i wdzięczności, a spotkania przy wigilijnym stole umacniają więzi, dodają otuchy i budują poczucie jedności.

Niech Nowy Rok 2026 przyniesie Państwu pomyślność, zdrowie oraz siłę do realizowania nowych wyzwań i marzeń. Życzymy, aby był czasem owocnej współpracy, twórczych inicjatyw oraz nieustającej nadziei na lepsze jutro – w życiu osobistym, zawodowym oraz w naszej wspólnej małej ojczyźnie, Gminie Pułtusk.

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Przewodniczący Rady Miejskiej w Pułtusku
Łukasz Skarżyński

Burmistrz Miasta Pułtusk
Beata Jóźwiak

Pułtusk, grudzień 2025 r.

eprasa.pl b521b0c149

Czekam na cud!

- Czekam na cud! - mówi Alicja Patalan. - A ten przychodzi czasem jak grom z jasnego nieba. Może ktoś zapuka po naszej rozmowie do drzwi i powie „No jednak odważyliśmy się! Chcemy zostać zastępczą rodziną!" O tym, jak ważna jest piecza zastępcza, jak piękne więzi łączą dzieci z nowymi opiekunami, a także o oczekiwaniu na, nie tylko bożonarodzeniowy, cud związany z powstawaniem nowych zastępczych rodzin, z dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pułtusku rozmawia Anna Jadaś.

Święta to najtrudniejszy czas dla dzieci, które mogą wymagać opieki zastępczej, gdy są odbierane z rodzin biologicznych. Trudno jest opuszczać dom nawet wtedy, gdy nie do końca można w nim spędzić spokojne święta ze wspólnym ubieraniem choinki, śmiechem, radością, pieczeniem pierniczków, dzieleniem się opłatkiem, kolędami, emocjami związanymi z przyjściem Mikołaja. W rodzinach zastępczych, do których dzieci najczęściej (na podstawie postanowienia sądu) trafiają, otrzymują jednak to, czego dawno nie miały… spokój, poczucie bezpieczeństwa, pewność, że nikt nie będzie krzyczał, nikt nie przyjdzie do domu pod wypływem alkoholu. Dostaną też ciepły posiłek, na który rodzicom nie zawsze wystarczało pieniędzy. Dlatego rodziny zastępcze to skarb… I jak prawdziwy skarb są poszukiwane.



Jak powinny wyglądać święta każdego dziecka?

Powinny być ciepłe, bezpieczne, pełne spokoju, radości, normalnego celebrowania wolnego czasu. Nie musi być jak w reklamie, ale powinno być po prostu miło, rodzinnie, ciepło. Powinien być to czas pełen miłości, bycia razem.

Święta do szczególny czas dla dzieci, trudno im zrozumieć, że muszą zamieszkać poza domem… dla niektórych jest to trauma…

Najtrudniej przeżywają ten czas dzieci, które są odebrane od rodzin biologicznych w okolicy świąt. Myślały, że inaczej ten czas będzie wyglądał. Natomiast naszym zadaniem, zadaniem rodziny zastępczej, jest tak poprowadzić ten czas, żeby nie było traumy, musimy to przekuć w czas poczucia bezpieczeństwa. Czegoś innego niż miały na co dzień, czegoś lepszego. Ale niewątpliwie jest to szczególny czas i zdarzają nam się dzieci, które bardzo to przeżywają. Jest wtedy psycholog, koordynator rodzinnej pieczy w razie potrzeby. Na początku nie chcemy wkraczać z całym tabunem specjalistów. Tylko spokojnie pozwalamy dziecku na przywyknięcie do nowej sytuacji, rozmawiamy, kwestia rozmowy, komunikacja są w tym momencie najważniejsze.

Rodzina zastępcza na święta…?

Dla nas, pracowników PCPR, szukanie nowych rodzin jest jednym z głównych zadań. Przed świętami chcemy powiedzieć „dziękuję!" wszystkim działającym już rodzinom zastępczym w powiecie pułtuskim. Chcemy wyrazić naszą wdzięczność za wzięcie na siebie trudu wychowywania dzieci. Za obdarzanie je troską i uczuciem, jak własne. Jestem przepełniona wdzięcznością za trud i poświęcenie naszych rodzin zastępczych. W maju 2026 roku organizujemy dzień rodzicielstwa zastępczego, aby podkreślić ich wyjątkową rolę, zaznaczyć, że jest coś wielkiego w ich oddaniu dla innych. Trzeba mieć do tego powołanie, serce, otwartość i piękny charakter, który pozwala na przyjęcie takiej liczby dzieci.

Rodziny zastępcze to skarb…

Tak, to skarb. Czekamy na więcej takich skarbów, aby stworzyć duże zaplecze pomocowe dla dzieci. Tym bardziej, że wiemy jak trudne są czasy, jak dużo jest sytuacji kryzysowych, a my bez względu na to musimy zabezpieczyć dziecko.

Nie każdy wie czym jest piecza zastępcza...

Piecza zastępcza to forma opieki nad dziećmi, która ma charakter tymczasowy. Zostaje ustanowiona w momencie, kiedy rodzicie biologiczni nie mogą bądź nie mają możliwości sprawować w danej chwili opieki nad swoimi dziećmi.

Dzieje się to z różnych powodów, jakie są najczęstsze?

Najczęściej jest to niewydolność opiekuńczo-wychowawcza i uzależnienia rodziców. Największy odsetek stanowi alkoholizm. Kolejne to brak pracy, brak środków pozwalających kupić dziecku jedzenie i zaspokojenie podstawowych potrzeb. Czasami jednak wynika to z przyczyn naturalnych, takich jak śmierć rodzica, wypadek. W takich sytuacjach musimy przejąć obowiązki organizatora rodzinnej pieczy zastępczej i dziecko zabezpieczyć.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie współpracuje z pułtuskim sądem…

Tak, współpracujemy z Sądem Rejonowym w Pułtusku. Właśnie na podstawie postanowień, które wydaje sąd, umieszczamy dzieci w pieczy zastępczej.

Ile zastępczych rodzin mamy w powiecie pułtuskim?

Obecnie funkcjonują 44 rodziny zastępcze, wśród których wyróżniamy rodziny spokrewnione, niezawodowe i 3 rodziny zawodowe (dwie stricte zawodowe i jeden rodzinny dom dziecka). Rodzinny Dom Dziecka pełni charakter zawodowej rodziny, tylko bardzo sformalizowanej.

Każdy może dać kochający dom dziecku i stworzyć rodzinę zastępczą?

Najpierw trzeba zgłosić się do nas, do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i wyrazić wolę pełnienia funkcji rodziny dla dzieci czy dziecka. Chęć stworzenia domu – jest to pierwszy etap. Osoba, która będzie chciała przejść drogę stworzenia domu będzie musiała zmierzyć się z procedurami, prowadzimy bowiem proces kwalifikacji. Osoba musi być niekarana, posiadać pełną zdolność do czynności prawnych, nie może znajdować się w rejestrze przestępców na tle seksualnym, to oczywiście całkowicie ją dyskwalifikuje. Fajnie by było, aby miała stabilną sytuację mieszkaniową i finansową, bo to pomaga i ułatwia całą procedurę, chociaż my później wspieramy rodzinę. Następnie trzeba przejść szereg szkoleń.

Jeżeli ktoś chciałby dać dziecku dom zastępczy, ale nie ma mieszkania?

Do tej pory nie mieliśmy takiej sytuacji, że budowaliśmy czy wynajmowaliśmy dla kogoś dom, ale wiem, że takie możliwości istnieją. Zależy to oczywiście od potencjału powiatu, na terenie którego

eprasa.pl b521b0c149

zawiązuje się rodzina zastępcza. U nas do tej pory wszystkie rodziny miały swoje domy. Rodzinny Dom Dziecka usytuowany jest także w dużym domu jednorodzinnym. Do tej pory pomagaliśmy doposażyć pokoje dla dzieci, przeprowadzić małe remonty, ale w większości rodziny wykorzystywały własne zasoby.

Czy rodzina musi mieć świadomość, że dziecko może potrzebować domu nagle. Ma telefon o drugiej, trzeciej w nocy i musi dziecko zabezpieczyć?

Podjęliśmy dobrą współpracę z pułtuskim sądem i staramy się, żeby nie było takich sytuacji. W późnych godzinach nocnych sprawami zajmują się służby interwencyjne. Natomiast często zdarza się, że jest piątek, godzina 15:00, a my dostajemy postanowienie sądu z adnotacją „należy zrealizować niezwłocznie, natychmiastowo w celu zabezpieczenia interesów dziecka". Organizujemy się wtedy bardzo szybko. Najczęściej - jeśli dziecko nie ma rodziny biologicznej - dzwonimy do naszych rodzin zawodowych i pytamy, kto ma miejsce, bo różnie może być, może ktoś być np. chory, itp. Także dzwonimy, pytamy, niczego nie narzucamy. Trzeba jednak wiedzieć, że sytuacje mogą być nagłe, nieoczekiwane. Nigdy nie można przewidzieć, kiedy ktoś będzie potrzebował pomocy. Chociaż współpracując z rozmaitymi osobami, ośrodkami, mamy świadomość istnienia środowisk zagrożonych i tego, że może dojść do sytuacji, kiedy trzeba będzie pomóc dziecku. Otrzymując taki sygnał już wtedy wypytujemy, sprawdzamy czy jest jakaś babcia, ciocia czy wujek, aby zawczasu przygotować bezpieczne miejsce dla dziecka.

Będąc rodziną zastępczą, mówiąc brzydko, nie „wybieramy" sobie dziecka.

Nie ma możliwości „wybierania". Dostajemy postanowienie sądu z imieniem i nazwiskiem, i musimy, jako rodzina zastępcza, dziecko przyjąć tak, jak stoi, niezależnie od tego czy jest zdrowe, chore, spokojne czy bardziej energiczne. Musimy dać mu miejsce, w którym będzie czuło się bezpiecznie. Nasze Centrum wspiera rodzinę pod każdym względem, także tym psychologicznym i pedagogicznym.

Rodziny zastępcze pełnią niezwykle ważną funkcję.

Chronią dziecko przed umieszczeniem w placówce. Zawsze staramy się zabezpieczyć dziecko w rodzinie zastępczej spokrewnionej, zawodowej lub w Rodzinnym Domu Dziecka. Dbamy o to by była to forma domu. Placówka jest ostatecznością. Biorąc pod uwagę emocje dzieci, rodzina jest istotna, ponieważ są one na etapie wielkich przeżyć, są w szoku. My musimy w takich sytuacjach zaangażować wszystkie swoje siły i umiejętności, aby je wzmocnić, dać poczucie bezpieczeństwa, zabrać z miejsca, gdzie tego poczucia nie miały.

Przypadek każdego dziecka jest indywidualny…

Dla nas każde dziecko jest to czysta karta. My nie generalizujemy. Nie wrzucamy dziecka do brzydko mówiąc „jednego worka", tylko przyglądamy się, jak funkcjonuje, w czym możemy mu pomóc, jakie sfery wymagają zwrócenia szczególnej uwagi i w ten sposób staramy się przygotować go do codziennego życia. I nie ma w tym wielkiej filozofii, jest tylko kwestia nauczenia pewnych zasad, np. porządkowania w swoim pokoju, ścielenia łóżka, pomagania przy obiedzie. To są drobiazgi, ale wpływają na codzienne życie.

Jaka jest świadomość społeczna na temat rodzin zastępczych?

Niewielka. Rodziny zastępcze kojarzą się z tym, że jest to rodzina spokrewniona. Jak rodzice nie mogą świadczyć pomocy naturalnej wobec swojego dziecka, to szuka się babci czy cioci. Teraz wszystko wygląda inaczej niż dawniej. Kiedyś było normalne, że rodzina wielopokoleniowa wspierała się, jak mama szła do pracy, z dzieckiem zostawała np. babcia. Teraz czasem też tak jest, ale są inne czasy, jest „ustawa Kamilka", mamy standardy ochrony małoletnich i wiadomo, że pewne rzeczy potrzebują dziś mieć formę sformalizowaną. Dlatego musi być ustanowiona piecza zastępcza. Natomiast niektórzy rodzinę zastępczą mylą z rodziną adopcyjną. Myślą, że jak dziecko na chwilę trafi do rodziny np. zawodowej, to jest tam na zawsze. A tak nie jest. Tłumaczymy, że zastępcza piecza rodzinna ma charakter tymczasowy. Jej zadaniem jest zabezpieczenie potrzeb dziecka, jego interesów, ciągłości w chodzeniu do szkoły, zabezpieczenia w żywność, odzież, itd. W tym czasie, kiedy dziecko jest w pieczy gmina pracuje z jego rodziną biologiczną nad tym, żeby rodzinę „naprawić", by mogła dziecko znów przyjąć do domu.

Udaje się?

Wychodzi to z różnym skutkiem, ale oczywiście są sytuacje, że dzieci wracają do rodzin biologicznych. Trzeba jednak wiedzieć, że jedne rodziny biologiczne potrzebują krótkiej „terapii wstrząsowej", a niektórym musimy dać więcej czasu. W przypadku uzależnień rodzic czy rodzice muszą przejść terapię, a później wykazać się abstynencją. Zanim znów przekażemy im dzieci, musimy im zaufać. Jesteśmy na bieżąco z asystentami rodzin, którzy pracują w środowisku, wymieniamy się informacjami, by mieć 100-procentową pewność, że decyzja o powrocie dziecka do domu jest dobra. Jeśli mamy jakiekolwiek wątpliwości, dziecko zostaje w pieczy, żeby rodzic biologiczny bardziej się wykazał i udowodnił, że zasługuje na drugą szansę i powrót dziecka pod jego opiekę. Im więcej wie się o rodzinie, więcej działań pomocowych skieruje się w jej kierunku. To działa tylko na plus…

Dziecko mieszkające z rodziną zastępczą może kontaktować się z biologiczną? Spotykać z rodzicami w rodzinnym domu?

Różnie to bywa. Staramy się, żeby na początku spotkania odbywały się u nas w siedzibie PCPR, mamy do tego celu przygotowany pokój odwiedzin, żeby pracownicy mogli je monitorować i żeby nie wiązało się to z dodatkowymi emocjami dla dziecka. Jeśli wszystko się udaje, jeśli zaufamy rodzicom, to czasem dzieci mogą spędzić z nimi weekendy, święta. Prosimy wtedy pracowników z gminy, żeby monitorowali sytuację dziecka, odwiedzili je w domu, sprawdzili czy jest bezpieczne.

Były sytuacje, że dziecko chciało zostać w rodzinie zastępczej, nie chciało wracać do domu?

Jeśli relacja między dzieckiem a rodzicami zastępczymi się nawiąże, to rzeczywiście rozstaniom towarzyszą emocje, ale umawiamy się z rodzicami zastępczymi, żeby rozmawiali z dziećmi o powrocie do domu, by uniknąć traumatycznej dla dziecka sytuacji związanej z rozstaniem z osobami, z którymi się zżyło. Wiemy, że to dla niego i tak jest trudne. Oczywiście, że czasem ktoś się popłacze, czasem przytulają się i nie mogą rozstać, ale to naturalne, w każdym człowieku siedzą przecież uczucia… Myślę, że jest to nieodzowne… Chyba my dorośli mamy czasami większy problem z pogodzeniem się z rozstaniem, z emocjami, niż dzieci…

Zdarza się, że mama czy tata zastępczy staje się tym prawdziwym...

Piecza ze swojej natury ma charakter tymczasowy. Ale ta tymczasowość, może być różnie odbierana. Bo jeśli trafi do pieczy np. dziewczyna, która ma naście lat i nie ma możliwości powrotu, bo rodzice nie żyją albo wydarzyło się coś, co uniemożliwia jej powrót do domu, to zostaje w domu zastępczym. Mieliśmy taką sytuację w rodzinie zastępczej, do której trafiła jedna nastolatka. Mieszkała z rodziną, później poznała chłopaka, zakochała się. I tak się ułożyło, że tata zastępczy, jak prawdziwy tata, prowadził ją do ołtarza. Tak piękny charakter przybrała ta relacja! Zastępczy mama i tata stali się tymi prawdziwymi. Wyprawili wesele i do tej pory są w stałym kontakcie. W weekendy, święta wszyscy nadal się spotykają. To piękny wymiar pieczy zastępczej…

W jaki sposób zachęcać dorosłych, aby chcieli być rodziną zastępczą?

Przede wszystkim liczą się chęci. Uważam, że jak ktoś ma serce, jest otwarty i świadomy decyzji to my jesteśmy w stanie pomóc mu przebrnąć przez różne momenty, ale musi wiedzieć, że nie zawsze jest kolorowo. Zdarzają się chwile zwątpienia. Chciałabym, żeby idea rodzin zastępczych była propagowana, żeby ją rozwijać, mówić o niej, żeby ludzie nie bali się tworzenia takich miejsc i dawania bezpieczeństwa, ciepła dzieciom, które tego potrzebują. Mamy taki czas przed świętami, może właśnie teraz czyjeś serce się otworzy… Zapraszam wszystkich do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, bo rozmowa z nami dużo daje… Decyzji nie trzeba podejmować od razu, to mogą być tygodnie, miesiące… Można rozmawiać z naszymi ekspertami, spotkać się z rodzinami już działającymi, zobaczyć i posłuchać, jak to „od środka" wygląda.

Czy rodziną mogą być jedynie małżeństwa?

Nie. Ustawa reguluje, że może ją stworzyć także osoba samotna. Natomiast kwalifikacje, praktyki, szkolenia dotyczą wszystkich.

A wiek?

Najlepiej, gdyby były osoby w wieku aktywności zawodowej. Ale nie jest to główny wymóg, każdy ma szansę. Każdego zapraszamy do zostania rodziną zastępczą i podarowania dzieciom bezpiecznego domu.

Kandydaci do pełnienia funkcji rodziny zastępczej oprócz szkoleń teoretycznych muszą przejść zajęcia praktyczne.

Praktyki odbywają się najczęściej w rodzinach zawodowych. Kandydaci pomagają w domu, uczestniczą w codziennym życiu, mają okazję poznać codzienne problemy, robią dzieciom kanapki. A zrobić kanapki dla ośmiorga dzieci, zawieźć do szkoły - to jest wyczyn. Także poznają życie rodziny, nazwanej formalnie „zastępczą".

Nie lubię tej nazwy, kojarzy się bardzo biurokratycznie, urzędniczo…

To prawda, ale wszystko, co ubrane jest w definicje i formuły pomaga nam potem wspierać te osoby, dla bezpieczeństwa dzieci. Jasne zasadny przekładają się na konkretne formy pomocy.

Mówiła Pani, że cieszy się, że na naszym terenie nie było konieczności utworzenia pieczy instytucjonalnej. Co to takiego?

Jest to forma opieki stacjonarnej, gdzie utworzona jest placówka opiekuńczo-wychowawcza. Reguluje je ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Wiemy, że w sąsiednich powiatach placówki takie powstają ze względu na ilość dzieci, które należy umieścić w rodzinach. Jeśli tych miejsc brakuje w rodzinach zawodowych, spokrewnionych czy w rodzinnym domu dziecka, to tam trafiają dzieci. To miejsce, w którym dzieci przebywają tymczasowo, nie jest to zastępcza rodzina, a instytucja. Natomiast są tam zatrudnione osoby z powołania, wykwalifikowane i mające odpowiednie predyspozycje, empatię, chęć pomagania. Nie mogą to być osoby przypadkowe, tylko ciocie i wujkowie, którzy tworzą dzieciom drugi dom. Sformalizowany, ale jednak drugi dom…

Niektórzy mają obawy, że między nimi, a dzieckiem w rodzinie zastępczej nie wywiąże się więź emocjonalna…

Ciężko o tym mówić. Każdy przypadek jest inny. Natomiast z tego co obserwuję, widzę, że zawiązuje się dobra więź. Dzieci ufają rodzicom zastępczym, mają poczucie bezpieczeństwa, widzą, że wszystko robione jest z myślą o nich, dla ich dobra. Relacje budują się dobre.

A miłość?

Na pewno jest. Nawet w przypadku tej nastolatki, w której wcześniej rozmawiałyśmy. To będzie już jej rodzina do końca życia. Natomiast tam, gdzie dzieci są mniejsze to więź jest tak silna, że niektórzy rodzice zastępczy decydują się nawet na adopcję. Dla nas to cud, że

eprasa.pl b521b0c149

dzieci mogą tak pięknie kontynuować swoje życie w nowej rodzinie.

Zna Pani takie przypadki?
Tak. Nawet na naszym terenie taka rodzina się właśnie tworzy.

Ile powinno być rodzin zastępczych w naszym powiecie?
Jakby tworzyły się codziennie, to byśmy je przyjmowali z otwartymi ramionami. Im więcej, tym lepiej. Bo jeżeli zawiedzie rodzina biologiczna to zawsze mamy miejsce, gdzie dziecko można zabezpieczyć i dać poczucie bezpieczeństwa. Oczywiście wolelibyśmy, żeby takich przypadków było jak najmniej, ale sytuacje są różne.

Dużo dzieci takiej pomocy w tygodniu, miesiącu, w ciągu roku potrzebuje?
Na przykład 2025 rok był dość obfitujący jeśli chodzi o umieszczanie dzieci w rodzinnej pieczy zastępczej. Poprzedni był spokojniejszy. Najmłodszymi były trzy dziewczynki tuż po porodzie. Ale są też dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym do18 roku życia.

W przypadku dzieci dopiero urodzonych, chyba nie ma od razu, jeszcze w szpitalu, decyzji sądu o odłączeniu od mamy i umieszczeniu ich w rodzinie zastępczej?
Różnie to bywa. Mama ma czas na podjęcie decyzji w sposób spokojny i świadomy. Natomiast jeśli nie chce brać dzieci na ręce, lekarze i pielęgniarki to widzą, mogą to zgłosić do sądu. Wtedy sąd zwraca się do ośrodka z prośbą o zabezpieczenie dzieci i obserwacje mamy, czy obudzi w sobie miłość rodzicielską, czy będzie chciała mieć kontakt z dziećmi, je odwiedzać. To jest temat rzeka… Każda taka sprawa jest indywidualna. Różne czynniki mają na to wpływ. Czasami jest to trudna sytuacja materialna mamy. Wtedy trzeba jej pomóc, nie zawsze jest to kwestia jakiegokolwiek uzależnienia czy złych intencji. Naprawdę powody bywają różne, a problemy o wiele większe niż może się komukolwiek wydawać. Ośrodki preadopcyjne tak funkcjonują, że rodzic ma prawo do odwiedzin. Do podjęcia decyzji w sposób świadomy, spokojny. Jeśli jednak nie wykazuje jakiejś współpracy, chęci przejęcia opieki to sprawy reguluje sąd i specjalny ośrodek opiniodawczy w Ostrołęce, który zajmuje się badaniem relacji i więzi. Wszystko jest sformalizowane, żeby na żadnym etapie nie pominąć mamy czy taty. Najpierw daje się czas i obserwuje czy rodzic potrafi zając się dziećmi, czy takie relacje będzie chciał w sobie obudzić.

Ta tymczasowość mieszkania w rodzinie zastępczej jest względna…
Nie ma określenia ile czasu dziecko spędzi w rodzinie zastępczej. Czy będą to dwa tygodnie, miesiąc czy dłużej. Jeśli rodzic potrzebuje miesiąc, to ma miesiąc, jeśli sześć miesięcy, to tyle dostaje. Dziecko jest w tym czasie pod opieką rodziców zastępczych.

Pracownicy PCPR słyszą czasem nieprzyjemne słowa ze strony osób, którym dzieci czasowo są odbierane. Jak wygląda dzień pracy w centrum?
Czasami mamy zaplanowane rzeczy, z których nic nie wychodzi, ponieważ rano możemy dostać telefon, zgłoszenie i cała sprawa skupia się na interwencji. Pracownicy muszą być wyczuleni, mieć większą empatię i wrażliwość w sobie, bo jest to ciężka praca z takimi przypadkami, gdzie jest i płacz o lament i kryzys. Nasi pracownicy mają dużo do zaoferowania, ale sami muszą być silni. To nie jest łatwa praca.

Jak funkcjonuje się później w domu po takiej interwencji, kiedy był płacz, krzyk…
Powiem z własnego doświadczenia, bo przez 21 lat byłam pracownikiem socjalnym, doświadczałam takich sytuacji, jak odbieranie dzieci rodzicom biologicznym. W zależności od tego, jak dana sytuacja przebiegała, potem tak to człowiek trawił po południu, wieczorem w domu… Często dzięki takim smutnym zdarzeniom docenia się jeszcze bardziej znaczenie własnej rodziny. Człowiek odczuwa wdzięczność, że ma u siebie poukładane pewne sprawy. Czasami jest i płacz, chwila rozładowania emocji. Ale potem człowiek musi wrócić do porządku dziennego, bo wie, że jest przed nim kolejny dzień, który może przynieść podobną sytuację. My w Centrum nawzajem się wspieramy, rozmawiamy o tym jak każdy przeżył interwencje, obserwujemy jeden drugiego. Jest to tak zwana superrewizja, która pomaga ugruntować własne zachowanie – czy należało tak zrobić, czy zostało dobrze zrobione. Wiadomo, że lata pracy i codzienność powodują, że trochę nabieramy dystansu do tego. Wiemy, że to jest pomimo wszystko praca, że musimy podejść do tego profesjonalnie i że czasami nie ma czasu na płacz, dłuższe lamenty, dopiero później schodzi z nas stres…

Jesteście obrażani podczas interwencji… są wyzwiska…
Przy odbieraniu dzieci towarzyszy temu często i stres i agresja, ale jesteśmy do tego już przyzwyczajeni.

Jeździcie w asyście policji?
Nie zawsze. Ośrodek Pomocy informuje nas jaka jest sytuacja na miejscu. Jeśli wiemy, że wszystko może przebiec w spokojnych warunkach, to nie wzywamy Policji, nie chcemy potęgować tej dramaturgii. Jesteśmy doświadczeni.

A jak czujecie się, kiedy oskarżani jesteście, że potraficie tylko odbierać dzieci…
Po tylu latach pracy nie biorę tego do siebie, bo wiem, że jest to jedno z zadań własnych, które musimy wykonywać. Decydujemy się na taki rodzaj pracy, przyjmujemy to do wiadomości, że ktoś nas może obrazić, natomiast nie możemy się tym przejmować i skupiać na tym, bo byłby to brak profesjonalizmu z naszej strony.

Czy dużo jest dzieci, które mogą w najbliższym czasie trafić do rodzin zastępczych? Dużo jest problematycznych rodzin?
Na terenie powiatu jest 7 gmin. Prowadzimy takie rozeznanie co jakiś czas. Jeśli chodzi o rodziny zagrożone, to myślę, że łącznie kilkanaścioro dzieci jest do zabezpieczenia. W ich środowiskach pracują asystenci rodzin, próbują zmieniać nawyki w rodzinach biologicznych, oni też alarmują, zgłaszają do sądów. Współpracujemy też z kuratorami, oni też informują nas, gdzie może być potrzebne zabezpieczenie dzieci. My jesteśmy już ostatnim ogniwem, które zajmuje się dzieckiem. Mam nadzieję, że będzie dochodziło do tego, jak najrzadziej. Ale od tego jesteśmy…

Czy dzieci czasami mówią „ciociu, wujku, tu jest fajniej niż w domu?"
Nie jest to kwestia targowania się, gdzie jest lepiej. Na pewno my tak mamy prowadzić nasze rodziny żeby było dobrze. Czy lepiej? Pewnie w założeniu jest, żeby było lepiej. Po to zabezpieczamy dzieci, żeby im pokazać coś więcej, coś lepszego. Dzieci czasem mówią, że w rodzinie zastępczej mają więcej jedzenia, więcej prezentów czy słodyczy. Widać, że jest to dla nich ważne.

Czy w okresie świąt z centrum kontaktuje się więcej osób, które rozważają zostanie rodziną zastępcza?
Może nie ma takiego ścisłego powiązania, natomiast zdarzają się telefony czy którejś z rodzin nie przygotować paczki na święta. Być może jest to jakiś wstęp do zastania taką rodziną…
Natomiast w tym czasie widzimy wrażliwość społeczną, widzimy, że wiele osób chciałoby coś dać od siebie tym rodzinom, tym dzieciom. Czy zabawki, ubranka, słodycze.

Jak można pomóc rodzinom zastępczym?
Może to być np. forma wolontariatu, pomocy w odwożeniu dzieci do szkoły. To drobiazgi, ale rozwieźć ośmioro dzieci do szkoły to jest rano wyczyn. Zdarzają się spotkania okolicznościowe i nawet przewiezienie rodziny na spotkanie okolicznościowe jest dużą pomocą. Tym bardziej, że mamy dzieci z różnych gmin. Jesteśmy w czasie przedświątecznym. Można zatem ufundować dzieciom paczki na święta. Mile widziane byłyby też korepetycje z różnych przedmiotów. Dzieciaki mają problemy np. z matematyką i innymi ścisłymi przedmiotami. Zatem jakby ktoś chciał nieodpłatnie pomóc, to byśmy z radością przyjęli takie wsparcie. Mamy miejsce na zajęcia w naszym Centrum. Można organizować warsztaty muzyczne czy rękodzieła nieodpłatnie. A może ktoś czasem mógłby rodzinie dowieźć zakupy, przypilnować na chwilkę dzieci. Ustawa przewiduje bowiem zatrudnienie osoby do pomocy. Na przykład w rodzinnym domu dziecka zatrudniamy panią do sprawowania opieki nad dziećmi i pracach gospodarskich. Kiedy ciocia jedzie do miasta, druga osoba pilnuje dzieci. Taką osobę wskazuje najczęściej rodzina zastępcza.

A można przekazać takie paczki dzieciom?
Oczywiście! Jeśli ktoś chciałby wesprzeć dzieci (do 18 roku życia) z rodzin zastępczych, zawsze może zgłosić się do siedziby PCPR przy ul. 3 Maja 20. Prosimy tylko żeby było to rzeczy nowe. Jeśli ktoś ma otwarte serce i chciałby podarować coś rodzinie, to oczywiście przyjmiemy. Rozważymy, gdzie są dzieci w danej grupie wiekowej i przekażemy. I podziękujemy, ale oczywiście, gdyby ktoś chciał pozostać anonimowy, to oczywiście to uszanujemy.

Czy rodziny zastępcze otrzymują wsparcie rzeczowe, finansowe, szkoleniowe...
Tak, jest to wsparcie nie tylko materialne, bo wypłacamy wynagrodzenia dla rodzin zawodowych, świadczenia przysługujące na utrzymanie dzieci, ale oferujemy też wsparcie niefinansowe. Są to na przykład grupy wsparcia, wspólne spotkania okolicznościowe, wyjazdy integracyjne. Chcemy zbliżyć się do nich i pokazać, że całym sercem jesteśmy dla nich, nie tylko na etapie procedur i formalnych spotkań.

Najbardziej przejmujący moment w Pani pracy…
W tym roku miałam dwa takie momenty. Jeden z tych najbardziej wzruszających był wtedy, gdy musieliśmy dzieci - noworodki - zawieźć do ośrodka preadopcyjnego. To był taki moment przełomowy. Myślałam, że na dwadzieścia kilka lat mojej pracy będę gotowa, żeby zrobić to bez takich emocji, jakie mi towarzyszyły, natomiast nie udało się... Były łzy, chwile wzruszenia, ale myślę, że dzieci są pod dobrą opieką, jesteśmy w stałym kontakcie z placówką. Wiemy, że dobrze się rozwijają, rosną wspaniale, więc jest to pocieszające i przynosi ulgę sercu. Natomiast druga sytuacja też dotyczyła bardzo malutkiego dziecka, które urodziło się u nas w szpitalu. Tu stała się rzecz niesamowita. Pan doktor powiedział, że jego ciocia w odległej od Pułtuska miejscowości prowadzi rodzinny dom dziecka. Już na drugi dzień kilka osób z rodziny przyjechało do nas i sprawa znalazła pozytywny finał. Na razie dziecko jest w pieczy zastępczej, sąd musi przeprowadzić wszystkie procedury i być może będzie to szło kierunku adopcji. Cuda się jednak zdarzają! To, że dziecko nie musi czekać długo, że ma szansę na lepsze życie to jest wspaniała rzecz!

Ma też Pani pewne marzenie…
Moim marzeniem jest, żeby na naszym terenie powstały nowe rodziny zastępcze zawodowe, przeszkolone, przygotowane i gotowe na to, żeby przejąć opiekę w każdym czasie, niezależnie od tego, jaka jest sytuacja dziecka. Byłabym przeszczęśliwa, gdyby utworzył się kolejny rodzinny dom dziecka, gdyż ta forma najbardziej zaspakaja potrzeby powiatu i przede wszystkim dzieci. Chciałabym, żeby był to dom jednorodzinny, może nie w centrum miasta tylko na uboczu. To jest właśnie moje marzenie… i mam nadzieję, że pozyskam kilka rodzin. To byłby wielki sukces… Zdradzę tylko, że zgłaszają się kandydaci na rozmowy i może coś dobrego z tego wyniknie. Czekam na cud. A ten czasem przychodzi jak grom z jasnego nieba. Może ktoś zapuka po tym artykule i powie „No jednak odważyliśmy się! Zostaniemy rodziną zastępczą!".

eprasa.pl b521b0c149



Szanowni Państwo,

Przyjmijcie najszczersze życzenia zdrowych
i pełnych spokoju
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech ten czas sprzyja odpoczynkowi
i budowaniu zgody,
a Nowy Rok przyniesie pomyślność
w życiu zawodowym
oraz rodzinnym.

Dziękuję za wszystkie wspólne działania
na rzecz naszej lokalnej społeczności
w mijającym roku.

Franciszek Piórek
Radny Rady Miejskiej w Pułtusku



Drodzy Mieszkańcy, Szanowni Odbiorcy!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu
życzenia pełne domowego ciepła.
Niech te wyjątkowe dni upłyną w atmosferze spokoju,
miłości i wzajemnej życzliwości, a blask wigilijnej gwiazdy
rozświetla Państwa domy.
W nadchodzącym Nowym Roku 2026 życzymy Państwu
energii do realizacji marzeń oraz samych pomyślnych dni.

Dziękujemy za zaufanie, którym obdarzają nas Państwo
każdego dnia – obiecujemy, że i w przyszłym roku będziemy
dbać o to, by w Państwa mieszkaniach nigdy nie zabrakło
komfortu i ciepła.

Wesołych Świąt!

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
Sp. z o.o. w Pułtusku





Szanowni Mieszkańcy Powiatu Pułtuskiego

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia,
w imieniu Samorządu Powiatu Pułtuskiego,
składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas upłynie w Państwa domach
w atmosferze miłości, spokoju i prawdziwej radości.

Życzymy Państwu, aby Boże Narodzenie przyniosło chwile refleksji
i odpoczynku oraz pozwoliło odnaleźć nadzieję,
którą niesie ze sobą Nowonarodzony Chrystus.

Niech świąteczna atmosfera sprzyja wzajemnemu zrozumieniu
i umacnianiu wspólnoty, którą razem tworzymy,
bogatej w tradycję i otwartej na przyszłość.

Życzymy zdrowia, pomyślności i wielu sukcesów,
zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym.

Wesołych i Błogosławionych Świąt!

Przewodniczący Rady Powiatu Pułtuskiego	Wicestarosta Pułtuski	Starosta Pułtuski
Tadeusz Nalewajk	Emilia Gąsecka	Jan Zalewski

eprasa.pl b521b0c149

Konnymi zaprzęgami do Bazyliki

Kiedyś nikt nie zasiadł do stołu, dopóki nie pokazała się gwiazdka. Na pasterkę rzadko kto jechał, a jak zasypało śniegiem w ogóle nie było takiej możliwości. Za to w pierwszy dzień świąt zaprzęgaliśmy konie, pięknie stroiliśmy wozy, wykładaliśmy je pledami, ciepłymi kocami i jechaliśmy do Bazyliki – wspomina Ewa Mikołaszek. Pułtuska poetka, autorka opowiadań dla dzieci i dorosłych rozmawia z Anną Jadaś o Bożym Narodzeniu i swojej twórczości. Przekazuje też Czytelnikom wyjątkowy prezent - związane z Bożym Narodzeniem opowiadanie „Mały Pastuszek". Jesteśmy pierwszą gazetą, która je publikuje.

„Mały Pastuszek" to najnowsze Pani opowiadanie.

„Pod Betlejem pasterze stada wypasali, byli wśród nich starzy, byli też i mali. Pewnej nocy ujrzeli Gwiazdę, która nadzwyczaj jaśniała, wydawało się, jakby pasterzy swym blaskiem przyzywała…". Tak się zaczyna.

To świeżutko napisane opowiadanie. Nikt go jeszcze nie czytał. Inspiracją było Boże Narodzenie... Któregoś dnia po prostu usiadłam i „Małego Pastuszka" napisałam …

Czym jest dla Pani Boże Narodzenie?

To chyba najpiękniejszy czas. To miłe wspomnienia z dzieciństwa. W moim domu zawsze była żywa choinka, a rarytasem tamtych czasów - długie cukierki. My, dzieci, w nocy się do nich zakradaliśmy. Na wsi takie słodycze to naprawdę było wielkie święto! Były niedobre, ale były!… a jeszcze jak udało się kupić pomarańcze…! Tatuś mówił, że zawsze słyszał, jak wstajemy w nocy i po cichutku odkręcamy pazłotka. Najlepsze jest to, że my wyciągaliśmy cukierka i tak zakręcaliśmy, żeby nie było widać, że w środku nic nie ma. Ale to był piękny czas…! Wszyscy wszystko sami robili. Jak chcieliśmy mieć łańcuch na choinkę ze słomki potrzebowaliśmy dużo czasu, żeby go zrobić! Najpierw suszyliśmy słomki, potem odpowiednio przycinaliśmy, suszyliśmy owoce, które potem były wieszane na choinkę, albo używane do kompotu. Wspominam pieczenie ciast… Jak mamusia była chora robiliśmy je z tatusiem. Samo ich przygotowanie było niezwykłe! Tak jak niezwykłe były te rodzinne święta. Fajne było też to, że jak u kogoś z sąsiadów coś pachniało, to wszyscy do niego zaglądali i sprawdzali co pysznego gotuje.

Tak było w Pułtusku i okolicy?

Mieszkałam w różnych miejscach ze względu na pracę mojego taty. On nie zgadzał się jechać sam i zawsze zabierał całą rodzinę. Byliśmy, jak Cyganie. Wszystko na wóz i przeprowadzka z miejsca na miejsce… Dłużej mieszkaliśmy w Płocochowie. Nie ma już tego domu. Był to podłużny barak, tak go nazywaliśmy, z dwiema klatkami schodowymi. Mieszkało tam dziewięć rodzin, które bardzo dobrze się znały. Byliśmy, jak jedna rodzina. Jak ktoś coś gotował czy bił świniaka, to dla wszystkich. Jeden przygotowywał, a pozostali się częstowali. Organizowaliśmy sobie wspólne spotkania świąteczne i przedświąteczne. Nie było tak, że świętowała tylko nasza rodzina. Zbieraliśmy się wszyscy u sąsiadki, bo ona miała największy pokój. Przenosiliśmy z mieszkań stoły, w drugim mieszkaniu było pusto i tam z kolei była zabawa. Te święta były bardzo rodzinno-sąsiedzkim mocnym przeżyciem. A jak śnieg zasypał, jako dzieci wyskakiwaliśmy z mieszkania na parterze przez okno… Piękny czas…

Czekaliście na pierwsza gwiazdkę?

Wszyscy! Nikt nie szedł spać, chyba że ktoś był maleńki i zasnęło mu się. To co było wtedy takie autentyczne - nikt nie zasiadł do stołu dopóki ta gwiazdka się nie pokazała. Gorzej, jak chmury nadeszły i gwiazdki nie było… Wtedy najstarszy członek rodzin mówił „No to kochani jest już godzina 18:00, nie ma gwiazdki, nie zaświeci nam dzisiaj. Siadamy do stołu". Wtedy wszyscy dzielili się opłatkiem i wspólne świętowali. Na pasterkę rzadko kto jechał, a jak zasypało śniegiem w ogóle nie było takiej możliwości. Za to w pierwszy dzień świąt zaprzęgaliśmy konie, pięknie stroiliśmy wozy, wykładaliśmy je pledami, ciepłymi kocami i jechaliśmy do Bazyliki. Tak, jak długi był wóz, ułożone były z obu stron snopki ze słomy, jako siedziska. Siedzieli na nich poprzykrywani dorośli, a w środku małe dzieci, bo tam było najcieplej, nie hulał wiatr. Pamiętam, że wszystkie święta, wszystkie niedziele były w Bazylice. Wspomnienia mam niesamowite… Później miałam małe dzieci i też święta wyglądały inaczej. A teraz jest to takie naprawdę rodzinne spotkanie… wyłącznie rodzinne…



Jest Pani mocno związana z wiarą…

Tak. Niektórzy mówią „nie ma nic". Jednak kiedy nie ma nic, nie ma choćby ziarenka wiary w to, że coś nad Tobą czuwa, człowiek może się załamać. A chociaż odrobina wiary daje moc i nadzieję, że chociaż dziś jest źle, jutro będzie lepiej. I nawet jeśli ludzie mówią, że nie wierzą, to jednak i tak w coś wierzą. Bo gdyby nie wiara w coś, co byłoby warte nasze życie…? Chyba nic…

Wracając do Pani książek… Napisała Pani już trzy dla dzieci i jedną dla dorosłych

Tak. Każda jest w innym stylu. O „zielonej" ktoś kiedyś powiedział, że jest to książka do religii napisana wierszem. Ja bardzo się z tego cieszę. Pierwszą wydałam

MAŁY PASTUSZEK

Autor – Ewa Mikołaszek

Pod Betlejem pasterze stada wypasali,
byli wśród nich starzy, byli też i mali.
Pewnej nocy ujrzeli Gwiazdę, która nadzwyczaj jaśniała,
wydawało się, jakby pasterzy swym blaskiem przyzywała.
Rzekł Juhas stary: - Pójdźmy zobaczyć bracia moi,
a mały Jędrek niechaj przy ogniskach stoi.
Jędrek! Ogień ważna rzecz, więc dokładaj gałęzi, gdyby dogasały.
Niechaj jasno płoną, by wilki owiec nam nie porwały.
- Ale ja chcę z wami! – zawołał Jędruś przez łzy –
też chcę iść tam, gdzie idziecie wy.
- Jesteś za mały, zbyt wolno chodzisz chłopcze,
będziesz się przewracał i kolana otrzesz.
Jędruś mruknął: - Iść to jesteś mały,
ale wystarczająco duży, by walczyć z wilkami…
I otarł łzę, co ukradkiem z oka spłynęła.
- Zostawimy ci psa, abyś się nie bał.
Nigdzie się nie oddalaj! – Juhas palcem pogroził.
- Dobrze, dobrze – rzekł Jędruś – nigdzie nie będę chodził.
Popilnuję stada, póki nie wrócicie, no i ogniska popilnuję.
I cicho dodał: - A potem i tak coś wykombinuję.
Muszę zobaczyć co tam się stało,
czemu tak nagle niebo pojaśniało.
Pasterze ruszyli w drogę. Długo ich nie było.
Jędruś doglądał ognisk, ale mu się nudziło.
- Ciekawe co tam znaleźli? Może złoto, a może inne klejnoty?
Może teraz nimi się dzielą i wrócić nie mają ochoty?
A może z klejnotami do gospody pobiegli,
ogrzali się, napili i dobrze najedli…
a ja tu marznę sam, biedny sierota
i pewnie mi nie dadzą nawet kawałka złota.
Po długim czasie usłyszał powracających pasterzy.
Przekrzykiwali się. Każdy coś krzyczał, że nie wierzy… Ale w co?
- W co nie wierzycie? Czy odpowie mi kto?
Nikt go nie słuchał. Nawet go nie zauważyli,
jakąś dziwną rozmową zajęci byli:
że niby Dziecię – Król, a w żłobie złożony,
że taki biedny, bez służby i bez korony,
że to Wybawiciel, – a gdzie wojsko Jego,
bez miecza? – jak chce pokonać wroga naszego?
Nie zrozumiał Jędruś tej całej rozmowy,
postanowił więc osobiście przyjrzeć się Królowi.
Włożył na plecy ciepły kożuszek, bo noc była chłodna,
wziął trochę chleba i sera – na wypadek, gdyby zgłodniał.



eprasa.pl b521b0c149

w 2007 roku na 750-lecie Praw Miejskich Pułtuska. Była to książka o Pułtusku z rysunkami satyrycznymi przedstawiającymi zabytki miasta. Zanim powstała narysowałam kilka takich rysunków. Kiedy zobaczyli je moi synowie, powiedzieli - „Mama, jak już masz rysunki, to coś napisz, będziesz miała fajną książkę". Posłuchałam się ich. Korzystając z pomocy Pana Artura Wołosza, który napisał przewodnik po Pułtusku, korzystając z jego historycznych tekstów, bo ja nie jestem historykiem, przygotowałam wierszowane teksty.

Tak książka jest jeszcze do zdobycia?
Nie ma. Ja mam tylko jeden jedyny egzemplarz, który się zachował. Gdybym miała to wznawiać to tylko przez Waszą redakcję. Wszystkie książki, które napisałam, poza tą z 2007 roku wydałam w Wydawnictwie Aleksander. Mam bardzo miłe wspomnienia z tej współpracy. Przyjaciół się nie zdradza.

Każda bajka, opowiadanie, wiersz, które Pani pisze to wspomnienie kogoś lub czegoś, co naprawdę się wydarzyło?
Czasem ktoś pyta mnie czy to są moje wspomnienia, moje przeżycia, bo piszę w pierwszej osobie. Nie, nie wszystko dotyczy mnie. Czasami ktoś mi opowiada, co przeżywa, czy przeżywał w swoim życiu. A ja wieczorem sobie siadam, muszę wtedy mieć ciszę, i szybciutko przelewam na papier to, co mnie rozbawiło, wzruszyło, zasmuciło. Zdarza się, że robię zdjęcie tekstu i wysyłam go osobie, z którą rozmawiałam, którą się zainspirowałam. Kiedyś jedna z dziewczyn rozpłakała mi się, bo dałam jej pewien wiersz. Przeczytała go i powiedziała, że to są jej myśli, jej odczucia, ale nie umie ich wyrazić.

Dlatego tytuł jednej z Pani książek brzmi „Myśli Twoje ubrałam w słowa"?
Tak. Jak wspomniałam już większość moich utworów pisana jest w pierwszej osobie, żeby każdy kto ze mną rozmawiał, po przeczytaniu domyślił się, że to jego myśli, jego wspomnienia, jego przeżycia i emocje ubrane przeze nie w słowa… Zdarzyło się tak, że niektórzy moi rozmówcy nie chcieli, żeby ktoś ich skojarzył w moich wierszach. Dlatego rozwiązaniem były bajki o zwierzątkach. W pierwszej mojej książce, tej z czerwoną okładką, było takie opowiadanie o dwóch zajączkach. Napisałam je na drugi dzień po autentycznym, tragicznym wydarzeniu, w którym zginął młody chłopak. Razem z kolegami poszedł na kanałek. Uważali, że lód jest mocny. Nie był. Jeden chłopak wpadł do wody, drugi wskoczył, żeby go ratować. Jeden przeżył, drugi niestety nie miał tyle szczęścia... wyziębił się, jego serce nie wytrzymało i zmarł. W bajce o zajączkach napisałam o słuchaniu. O tym, że czasami warto kogoś posłuchać, kto radzi nam, nie po to, by dokuczyć, zrobić na złość, a radzi dlatego, bo wie, jakie mogą być konsekwencje pewnych zachowań, bo może doświadczył podobnej sytuacji, albo był jej naocznym świadkiem.

Ilustratorami Pani książek są dzieci…
Tak. Na przykład w „niebieskiej" jest bardzo dużo rysunków dzieci, ówczesnych uczniów szkoły muzycznej, które później chwaliły się u siebie w szkołach, że ich rysunki są w książce. Są też rysunki dzieci ze szkoły muzycznej z Legionowa, np. przy opowiadaniu „Tęcza". Ten utwór ma swoją krótką historię. Jedna dziewczynka zrobiła bowiem chyba 5 rysunków, na każdym była tęcza. Niestety nie pasowały do żadnego z napisanych przeze mnie wierszy. Pomyślałam sobie, że nie może być tak, że rysunki wszystkich dzieci będą w książce, a tylko jednej dziewczynki nie… Myśląc o niej usiadłam wieczorem i napisałam „Tęczę"… i już…

Pracuje Pani obecnie w szkole muzycznej przy ul. Daszyńskiego
Pracuję tam już 11 lat. Najfajniejsze jest to, że przychodzą do mnie dzieci, dla których też pisałam opowiadania, a one robiły do nich rysunki. Na przerwach bawimy się też tak, że każdy musi zaśpiewać napisany przeze mnie wiersz. Niektórzy przychodzą zdziwieni mówiąc – „Proszę Pani, myśmy nie wiedzieli, że Pani pisze wiersze i opowiadania". Poza pisaniem ja jeszcze na przerwach między lekcjami wymyślam im oryginalne spędzanie czasu i na przykład razem układamy tzw. eko-klocki zrobione z przeczytanych już gazet. Rodzice śmieją się, że dzięki temu ich pociechy na chwilę odkładają telefony, że to lepsze niż Lego. Z małych papierowych „klocków" budują drzewka, domki, choinki, rozmaite konstrukcje, wszystko na co pozwala ich wyobraźnia. Jedna z dziewczynek nauczyła się tak budować z tych klocków, że wygrała konkurs na różaniec - jako jedyna miała pracę stricte ekologiczną.

W szufladzie ma Pani kolejne opowiadania, wiersze?
Coś tam piszę, wpisuję sobie te różne opowiadania do zeszytu, ale na razie nie myślę o ich wydaniu.

Ile już ich jest w zeszycie?
Trudno powiedzieć. Myślę, że więcej niż dziesięć. Jest tam też kilka napisanych jakiś czas temu… Boże! Jakie dzieci z Winnicy były dumne, bo w książce wspomniałam o grupach, w jakich się uczą. Jak rysowały „Pszczółki", to jest bajka o pszczółkach, jak „Biedronki", to bajka o biedronkach.

Kiedy Pani pisze?
Tylko wtedy, gdy mam natchnienie. Wtedy muszę usiąść i szybko napisać. Bardzo lubię rymowanki. Dobrze mi się ich słucha, dobrze mi się je czyta. Czasami, o tak jak sobie teraz rozmawiamy, ktoś opowie mi swoją historię podzieli się jakimś, przeżyciem… np. miałam taką sytuację, że znajomy opowiedział mi o swoim marzeniu dotyczącym powrotu do zdrowia bliskiej osoby. Bardzo mnie to wzruszyło, dotknęło… Wieczorem usiadłam, zawarłam w wierszu kilka zdań, które do mnie powiedział i następnego dnia wręczyłam mu tekst. Jak on się ucieszył! A bliska osoba jeszcze długo żyła… Czasami mam pustkę w głowie, brakuje pomysłu, jakby w tej mojej głowie walec przejechał, wszystko zmiażdżył. Wystarczy jednak, że spotkam się z kimś, ktoś coś powie i zaraz siadam wieczorem, piszę.

Skąd ta umiejętność?
Myślę, że to nie jest moje, to już z góry musi być…

Który ze swoich utworów szczególnie Pani lubi?
Na przykład bardzo lubię z ostatniej książki utwór o stokrotce. Kiedyś pomagałam przy Bazylice i kosiłam trawę, i rosła tam taka jedna uparta stokrotka. Przejechałam maszyną w jedna stronę, w drugą, trzeci raz przejechałam, a ona głupia podnosiła się ciągle. Skoro tak, to zostawiłam ją w spokoju. Jeden jedyny kwiatek na całej łące, ale został… Poszłam do domu, chociaż kilka razy za tym kwiatkiem się oglądałam. Miało to miejsce wtedy, gdy bliska mi osoba zachorowała, zadzwoniła do mnie powiedzieć o chorobie i rozłączyła się, bo zaczęła płakać. Ja zresztą też. Po tej rozmowie napisałam do tej osoby, że tak, jak ta stokrotka, ona też podniesie się z tego, co się wydarzyło. Kiedy przeczytała wiersz „Stokrotka" zapytała czy może go skserować i dać osobom w szpitalu, które, tak jak ona zmagają się z chorobą. – Bo jak oni to czytają mają wrażenie, że to jest dla nich, że to jest o nich - mówiła.

Czego mogę życzyć Pani na święta?
Nowy Targ… Koncert. Skrzypce, kontrabas elektroniczny. Marzy mi się, żeby tam się dostać. Może Pani życzyć mi wielu koncertów.
Życzę w takim razie, aby towarzyszyła Pani na święta i w Nowym Roku ukochana przez Panią muzyka i zdrowie.

Dziękuję za rozmowę

Zawołał Strzałkę, pięknego psa pasterskiego,
czuł się bezpieczniej idąc obok niego.
- Pójdę tam, gdzie ta piękna Gwiazda świeci
i sam się przekonam, co to jest za Dziecię.
Minął jakiś kwadrans, a może pół godziny,
gdy Jędruś ze Strzałką grotę zobaczyli.
- Uf, Strzałka. Trafiliśmy. Wiesz, trochę się bałem,
dobrze, że ciebie piesku ze sobą zabrałem.
Wszedł cichutko do groty, w której cisza panowała.
W żłobie leżało Dzieciątko, obok żłóbka Kobieta spała.
Obok Kobiety Mężczyzna – widać zmęczenie na twarzy…
- Podejdę do Dzieciątka, może nikt nie zauważy.
Jędruś podszedł najciszej jak tylko można było.
Stanął zdziwiony – A Ty czemu nie śpisz Dziecino?
Dotknął rączek Malucha, który uśmiechnął się przyjaźnie.
- Rodzice śpią – szepnął Jędruś, – a Ty biedaku marzniesz.
A mówili, że jesteś Królem, więc gdzie służba Twoja
i czemu leżysz w żłobie, a nie w pałacowych pokojach?!
Nie masz złotych szat, ni puchatej pierzyny…
Nieważne. Zaraz coś na to poradzimy.
Zdjął Jędruś torbę z prowiantem, zdjął ciepły kożuszek.
- Póki Twoi rodzice śpią, zaopiekować się Tobą muszę.
Nie bój się. W domu codziennie pilnuję młodszego rodzeństwa.



Jędruś z Chłopcem siadł przy ognisku i szepnął: - Popilnuję byś nie zmarzł.
Usadowił się obok psa. Okrył kożuszkiem Dziecię i siebie.
- No Mały, teraz to nam ciepło, a ja czuję się jak w Niebie.
Jędruś patrzył na Malucha, który zasnął po chwili.
Sam też zasnął, Rano Rodzice Dziecka go obudzili.
Przestraszył się Jędruś i chyba uciekłby z tej groty,
gdyby w ramionach jego nie spał tan maleńki Chłopczyk.
Trzymał Jędrusia za palec i puścić nie chciał,
A przy tym, przez sen, tak słodko się uśmiechał.
Wreszcie się obudził. Kobieta delikatnie wzięła Malca na ręce.
Mężczyzna dał Jędrkowi kubek mleka i… drewnianego ptaka w podzięce.
- Niechaj twoje myśli – rzekł – jak ten ptak, szybują aż do nieba,
zawsze miej takie czułe serce, takich ludzi nam trzeba.
A to Dziecię, które tej nocy ogrzałeś, to Syn Boży,
On ci kiedyś osobiście drzwi Nieba otworzy.
Wrócił Jędruś do pasterzy, którzy nadal nie rozumieli,
że nie kogo innego, ale Boga-Człowieka na własne oczy ujrzeli.
- Oni Cię widzieli, a ja w ramionach Cię trzymałem,
czyli to ja największy Prezent od Niebios dostałem.
Wierzę, że jesteś Królem, choć nie masz korony.
Wierzę, choć nie narodziłeś się w pałacu, tylko byłeś w żłóbku położony.
Wierzę. I wierzyć chcę do końca moich dni,
byś to właśnie Ty, Boże Dziecię, otworzył mi Nieba drzwi.

eprasa.pl b521b0c149

Moc łuski wigilijnego karpia

Zebraliśmy dla Was listę najpopularniejszych naszym zdaniem przesądów na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Co zagwarantuje Wam szczęście i pomoże uniknąć pecha? Zobaczcie… Życzymy wesołej zabawy przy lekturze.

Całowanie pod jemiołą
Wieszacie co roku jemiołę i całujecie każdego kto pod nią stanie? Nie? To błąd. Kto unika takich pocałunków może być nieszczęśliwy w miłości przez kolejny rok. W Wigilię ucałowany powinien być senior lub seniorka rodu. Ucałowanie najstarszej osoby w rodzinie ma zapewnić szczęście w Nowym Roku. Babcie, dziadkowie, pradziadkowie – szykujcie policzki.

Moc łuski wigilijnego karpia
Ile dań stawiacie na wigilijnym stole? Niektórzy twierdzą, że powinno być ich 12 i należy spróbować każdej, aby przez 12 miesięcy roku mieć szczęście. Na wigilijnym stole nie można zostawiać niedojedzonego chleba, bo wróży to jego brak w nowym roku. Mak! Koniecznie zjedzcie mak - symbol dostatku. Chcecie mieć szczęście włóżcie do portfela łuski z wigilijnego karpia i trzymajcie je w nim cały rok, a nie zabraknie Wam pieniędzy. Podobną moc ma położenie pod talerzem, którego używamy podczas Wigilii, monety lub banknotu. Fasola – jedzcie, bo zapewnia spokój w finansach. Ciasto krójcie w trakcie wigilii, inaczej – pech.

Czarownice i złe duchy…
Odpędzicie je, wieszając na drzwiach wieniec z odrobiną ostrokrzewu.

Daj dziewczynie odpowiednie buty, a podbije świat
…tak mawiała Marilyn Monroe. W czasie świąt zapomnijcie o tej radzie. Buty bowiem nie są najlepszym prezentem pod choinkę. Obdarowana nimi osoba może przestać się z nami kontaktować. Kupiliście dla siebie nowe buty? Nie zakładajcie ich w Boże Narodzenie - wróży to klęskę.

Przyszłość spod obrusa
Pod obrus na stole wigilijnym kładziecie sianko? Źdźbło wyciągnięte spod obrusa także przepowiada przyszłość. Długie - wróży powodzenie, krótkie lub połamane – kłopoty. Dawniej, jak przypomina MKiDN, źdźbło zielone zapowiadało małżeństwo, żółte – staropanieństwo, brązowe – czekanie.

Mężczyzna wigilijną porą...
Dzisiaj dyskusyjna sprawa. Kiedyś jednak to mężczyzna przekraczający pierwszy próg domu lub dzwoniący jako pierwszy, przynosił szczęście. Pamiętamy czasy, kiedy w naszych rodzinach panowie wędrowali po zaprzyjaźnionych domach, zanosząc świeżutki chleb z pułtuskiej piekarni. Była dobra wróżba i przy okazji świąteczny i pachnący niezbędnik.

Pierniczki, złotko!
Pierniczki upieczone? Nie zjedzcie wszystkich. Kilka trzeba powiesić na choince. Do tego dołóżcie cukierki w złotych papierkach. Prosty trik, a dzięki niemu w nowym roku nie powinno niczego zabraknąć.

Kichanie na zdrowie!
Kichajcie pułtuszczanie! Kto kichnie w Wigilię będzie zdrów, jak ryba przez cały rok.

Ryzyk fizyk
Niektórzy uważają, że tych - którym w wigilijny wieczór udało się usłyszeć mowę zwierząt - spotkał pech. Inni z kolei twierdzą, że mowę zwierząt mogą usłyszeć wyłącznie osoby niewinne i bez grzechu. Chcecie się przekonać, jak jest z Wami? Słuchajcie zwierząt w wieczór wigilijny, o północy.

Na dobranoc
Po wigilijnej wieczerzy lepiej nie zdmuchiwać świec. Aby uniknąć pecha trzeba zgasić je palcami.

Szczekanie psa i kołki w płocie
Są tu panny szukające partnera? Po kolacji wigilijnej wszystkie powinny wyjść przed dom, blok, na balkon by nasłuchiwać szczekania psa – ze strony, z której dobiega dźwięk, z tej przyjdzie miłość.

Ślub pod rozgwieżdżonym niebem
W wigilijny wieczór warto spojrzeć w niebo. Jeśli jest rozgwieżdżone – ślub wezmą osoby młodsze, jeśli pochmurne – ślub czeka osoby starsze.

Przesądy mogą być też elementem sylwestrowo-noworocznej zabawy. Niezależnie od tego, gdzie tego dnia będziecie zwracajcie uwagę m.in. na bąbelki szampana i...majtki.

Okna szeroko otwarte
Po pierwsze o północy trzeba wpuścić do domu Nowy Rok i opiekuńcze duchy. Zrobicie to otwierając szeroko okno lub drzwi.

To się nazywa „siedzieć na forsie"
Kto nie chce mieć finansowych problemów, powinien przywitać Nowy Rok z gotówką w bucie. Niektórzy wierzą, że banknotem o wysokim nominale należy się tej nocy... natrzeć. Znajdziecie w noc sylwestrową pieniądze na ulicy? Podobno powodzenie w finansach gwarantowane. Usiądźcie też o północy na banknocie – ma przynieść podobny efekt.

Zainwestuj w... majtki
Chcecie, aby Nowy Rok przyniósł miłość? Zainwestujcie w… nową bieliznę. Znaleźliśmy informację, że miłosnej mocy dodaje nowej bieliźnie metka. W Nowy Rok warto zatańczyć wokół drzewa – ma to zapewnić miłość i zdrowie. Kiedy natomiast dziewczyna wsypie sobie przed wyjściem na imprezę mak do buta pozna podczas sylwestrowej zabawy miłość swojego życia.

Bałagan bez wyrzutów sumienia
W ostatni dzień starego roku nie powinniśmy sprzątać. Sprzątanie wymiata podobno w nowym roku szczęście. Także bez wyrzutów sumienia powiedzcie sobie - sprzątanie poczeka... Chyba że przychodzą goście... Ważne, aby porządki zrobić do 30 grudnia. Później dopiero 2 stycznia.

Toast na zgodę
W Sylwestra pogódź się ze znajomymi, na czerwonej kartce spisz wszystkie złe wspomnienia i spal kartkę.

Szczęście na okrągło
W sylwestrowy wieczór serwuj dania na okrągłych talerzach.

Bąbelki
Zerknij na kieliszek z szampanem. Bąbelki poruszające się w górę kieliszka wróżą spokojny, zdrowy rok, a te szalejące w różne strony – ciekawe wydarzenia w życiu i nowe znajomości. Czasami losowi trzeba trochę pomóc… i wsypać do kieliszka odrobinę cukru...

Spacer z walizką
Marzą się Wam podróże? Wystarczy, że w noc sylwestrową spakujecie do walizki rzeczy niezbędne do wyjazdu i trzykrotnie z taką walizką obejdziecie miejsce, w którym mieszkacie.

Niezależnie od tego czy w dniu Wigilii, jako pierwszy pojawi się w Waszym domu mężczyzna i bez względu na to, w którą stronę poruszać będą się bąbelki w kieliszku szampana – pracownicy naszej redakcji życzą Wam, aby najbliższe miesiące były pełne zdrowia, szczęścia i samych pozytywnych zdarzeń!

Katarzyna Dudek



Co w lesie piszczy

Cicha opowieść o leśnych świątecznych symbolach

Kiedy las przykrywa się bielą, a ścieżki milkną pod miękkim śniegiem, w przyrodzie rozpoczyna się najbardziej nastrojowy czas roku. Zimowy krajobraz, choć pozornie spokojny, skrywa bogactwo znaczeń, zwyczajów i symboli, które od wieków towarzyszą ludziom w okresie świąteczno-noworocznym. To szczególny moment, w którym warto spojrzeć na las nie tylko jak na miejsce bytowania zwierząt, ale również jako na przestrzeń kultury i tradycji.



W centrum zimowych zwyczajów stoi **choinka** — drzewko, które jeszcze zanim trafiło do domów, pełniło ważną rolę w wierzeniach dawnych społeczności. Jodła, sosna czy świerk, nie tracąc igieł przez cały rok, symbolizowały siłę życia trwającego mimo chłodu i mroku. Ich obecność w domach miała przynosić pomyślność i chronić domowników. W lesie natomiast iglaki zachowują swoje naturalne znaczenie — osłaniają ptaki przed zimowymi wiatrami, stanowią schronienie dla saren i drobnych ssaków, a w ich koronach zimą żerują krzyżodzioby i gile.
W zimowym pejzażu ważną rolę odgrywa również **jemioła**. Od dawna uważano ją za symbol pomyślności, a wieszanie jej w domach miało zapewniać zgodę i dostatek. W naturze spełnia jednak rolę bardzo praktyczną — jej owoce są jednym z najważniejszych pokarmów dla jemiołuszek, które przybywają do nas z północy Europy. To kolejny przykład na to, jak ściśle splotły się dawne tradycje z obserwacją świata przyrody.
Polska wyobraźnia świąteczna pełna jest także **motywów zwierząt**. Legenda o tym, że w wigilijną noc przemawiają ludzkim głosem, choć symboliczna, przypomina o miejscu zwierząt w naszym życiu i kulturze. Zimą ich obecność najlepiej zdradzają ślady i tropy na śniegu — każdy z nich to niewielka opowieść o życiu, które toczy się w leśnych ostępach, nawet gdy świat zdaje się wyciszony.
Zimowy las niesie również opowieść o ciągłości natury. W tym czasie u wielu gatunków już rozwija się nowe życie ukryte w gawrach, norach i ciepłych legowiskach. Las, choć pozornie spokojny, wciąż pozostaje przestrzenią trwania, odradzania i równowagi.
Być może dlatego właśnie zimą tak wielu ludzi szuka kontaktu z lasem. Świąteczno-noworoczny czas sprzyja refleksji, a przyroda — w swojej prostocie i konsekwencji — przypomina o wartościach, które pozostają niezmienne mimo zmieniającego się świata.
Wśród ośnieżonych drzew łatwiej dostrzec, że las jest czymś więcej niż drzewostanem — jest przestrzenią harmonii, z której od pokoleń czerpiemy symbole, mądrość i poczucie stabilności. W takim otoczeniu jeszcze wyraźniej widać, jak mocno związani jesteśmy z naturą i jak wiele spokoju możemy z niej czerpać — szczególnie w tym wyjątkowym czasie roku.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu ciepła, harmonii i chwil, które pozwalają zatrzymać się w codziennym biegu — tak jak zatrzymuje się zimowy las. W Nowym Roku niech towarzyszy Państwu zdrowie, pomyślność i życzliwość, a każdy dzień przynosi nowe powody do wdzięczności.



Katarzyna Dudek
Łowczy Okręgowy
Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie

eprasa.pl b521b0c149

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779



BEZPOŚREDNIA SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY Kaczmarczyk Rok zał. 1985

drogiimosty.com.pl

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

eprasa.pl b521b0c149

reklama...

UWAGA! Tu zatankujesz

olej napędowy ON B0

TYLKO U NAS!

gerpol

olej napędowy B0 to olej napędowy, który nie zawiera żadnych biokomponentów. Oznacza to, że jest to czysty produkt rafinacji ropy naftowej, w przeciwieństwie do popularnego paliwa B7, które może zawierać do 7% dodatków pochodzenia biologicznego. **Paliwo B0** jest zalecane do bardziej wymagających silników, ponieważ może **przedłużać ich żywotność i zapewniać szybszy rozruch w zimie.** Ten nowy produkt wprowadziliśmy do sprzedaży na naszej stacji.



Stacja paliw Gerpol

Pułtusk, ul. Adama Mickiewicza 45/51

FOTO NA WESOŁO



reklama...

Gama

Tradycyjnie dobry wybór

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW
Sklep MINI GAMA **ul. Świętojańska 2**
Sklep MINI GAMA **ul. Daszyńskiego 5**
Sklep GAMA **ul. Tartaczna 33**
Sklep GAMA **ul. Traugutta 23**

Społem
www.pultusk.spolem.org.pl

Odwiedzaj nasze sklepy i korzystaj z okazji!



JBB Bałdyga

Polędwica sopocka 21,99 zł/kg



JBB Bałdyga

Szynka krucha 39,99 zł/kg



JBB Bałdyga

Kiełbasa krakowska podsuszana 34,99 zł/kg



JBB Bałdyga

Polędwica łososiowa 23,99 zł/kg

Z kartą kupujesz 2% taniej. Wyrób kartę stałego klienta!

Odbieraj GRATISOWE BONY u kierownika sklepu.

facebook SpolemPssPultusk

WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)

Życzenia od wróbelków

Dla mieszkańców naszej pięknej gminy, niech pomyślność rozkwita w sercu każdej rodziny. Niech Wam karp nie stanie ością, a dom pęka radością! Życzymy Wam wieści wyłącznie tych miłych, by te złe i smutne w eterze zamilkły. Niech ekran telewizora i portal w Internecie mówią tylko o tym, jak dobrze żyć na świecie! By sąsiad sąsiadowi nie skąpił „dzień dobry", i każdy był dla nas jak brat – ten naprawdę dobry.

Dla dzielnych strażaków – naszych herosów - niech Was o pomoc nikt nie prosi! W święta odpocznijcie przy ciepłym piecu, bez nagłych alarmów i bez żadnej hecy. Byście lali wodę tylko w ogrodzie i żyli z ogniem – ale zawsze w zgodzie!

Policjantom życzymy świąt w pełnym spokoju, mniej interwencji i nieco mniej znoju! Lecz prosimy: zgłoszeń nie lekceważcie, zawsze pomocną dłoń nam okażcie. By każdy sygnał był brany na serio, a służba nie była przykrą loterią.

Dla pedagogów, co ze stoickim spokojem, codziennie toczą o wiedzę swe boje! Życzymy Wam przede wszystkim – byście byli doceniani, a nie tylko w arkusze i tabelki „ubrani". Lecz sama misja to jednak za mało, życzymy, by na koncie co miesiąc suto grało!

Dla włodarzy naszych, co w urzędach trwają: Niech o pieniądz podatnika, jak o własny dbają! Życzymy Wam słuchu – by głos z każdej strony był przez Was z uwagą zawsze uwzględniony. By mądre decyzje, nie te „na kolanie", zapewniły gminie pomyślne trwanie. I prośba od drzewek: niech piła odpocznie, dbajcie o zieleń – mądrze i niezwłocznie! Zamiast betonu niechaj rosną liście, by żyło się zdrowo i... po prostu czyściej!

Dla naszych elit, co na szczytach siedzą, niech się przy opłatku ważną prawdą dzielą: Że Polska to nie tylko słupki i wykresy, lecz ludzie, co mają swe troski i stresy. Życzymy Wam wizji, co sięga daleko, by mądre prawo płynęło, jak rzeka. Mniej kłótni w kamerach, więcej wspólnej pracy, by z Waszych reform cieszyli się rodacy!

A gdy wystrzeli korek szampana, bawcie się wszyscy aż do rana! By dwa tysiące dwudziesty szósty – to ten nadchodzący - był jak dobry bigos: syty i gorący!

reklama...

DOŁĄCZ DO NAS!

Kogo szukamy?

Pracownik fizyczny
(prace przy budowie dróg)

Miejsce pracy:
Pułtusk / Kacice



Aplikuj

Zadzwoń teraz:
+48 502 146 898

eprasa.pl b521b0c149